



▮ Tekst: Ignacy Rogoń ▮ Zdjęcia: AV

Brytan z Kanady

Jeszcze do niedawna oferta wzmacniaczy Brystona składała się wyłącznie ze wzmacniaczy dzielonych. Ale to już przeszłość, bo Kanadyjczycy stawiają na integrację. Przejawem tej tendencji jest integra Bi-200.

Bryston Limited to kanadyjska firma z siedzibą w Peterborough (Ontario) założona w 1962 roku przez trzech mężczyzn, których nazwiska, a dokładniej ich fragmenty, utworzyły nazwę firmy: Tony Bower, Stan Rybb i John Stoneborough. Panowie wcześniej produkowali analizatory krwi dla przemysłu medycznego. Pod koniec 1967 roku młodą firmę kupił były inżynier NASA, John W. Russell. W prowadzenie działalności zaangażował swojego syna Chrisa. W wywiadzie dla miesięcznika „Stereophile” w 1996 roku powiedział on: „to była moja pierwsza praca po studiach. Zaczęłem myśleć o tym, co by mnie interesowało i natychmiast przyszło mi do głowy urządzenie nagłaśniające. Zaczęłem dowiadywać się o nich jak najwięcej”. Tak powstał prototyp wzmacniacza o nazwie Pro 3. Pierwsza sztuka trafiła na testy do studio Eastern Sound. Ku zaskoczeniu twórcy, zamówiono dwie sztuki. Niedługo później zaprezentowano 3B – końcówkę mocy do zastosowań

domowych. Bazowała ona na Pro 3, miała jednak ładniejszą obudowę. Od 1974 roku firma specjalizuje się w projektowaniu i produkcji sprzętu audio na rynek konsumencki i profesjonalny. Ta pierwsza, niegdyś mniej znacząca działka, z czasem stała się dominująca. W 1976 roku do oferty dołączył model 4B. Trzecie generacje tych modeli (3B i 4B) oznaczone indeksem 3 („sześcian”) są wciąż oferowane. W tym samym (1976) roku do firmy dołączył James Tanner, który odkupił prawa do marki od Chrisa Russela, po nagłej i zupełnie nieoczekiwanej śmierci 68-letniego Briana (wrzesień 2020 r.), ówczesnego CEO firmy. Chris, który mocno przeżył stratę brata, zdecydował się pozostać w firmie, oddając jednak stery zaufanej osobie. Związany z firmą od prawie półwiecza James Tanner wszedł w spółkę z Ianem Colquhounem z firmy Axiom Audio, która wcześniej ściśle współpracowała z Brystonem, projektując i produkując dla niej zestawy głośnikowe.



Pilot jest współdzielony z niedawno recenzowanym przedwzmacniaczem BR-20.

FUNKCJONALNOŚĆ I WYKONANIE

Na stronie producenta czytamy, że Bi-200 jest funkcjonalnym połączeniem preampu BP-19 z końcówką mocy 3B³. To atrakcyjne, bardziej kompaktowe i w dodatku przystępniejsze cenowo rozwiązanie – nie musimy martwić się zakupem dodatkowych, często nietaniach interkonektów i przewodów zasilających. Podczas pierwszych oględzin moją

uwagę zwróciła wysoka jakość wykonania kanadyjskiego wzmacniacza – masywna, wykonana z ciętego maszynowo aluminium płyta czołowa budzi zaufanie i jest przyjemna w dotyku. Przy bliższych oglądniętach wyszło na jaw, że spasowanie pozostałych (stalowych) elementów obudowy mogłoby być nieco lepsze. Niemniej, sprzęt prezentuje się solidnie, aczkolwiek nie znajdziemy tu żadnych, zbędnych ulepszeń. Co ciekawe, możemy wybierać aż spośród pięciu kolorów przedniej ścianki (czarny, srebrny, szampański szary lub biały) i dwóch jej szerokości: 432 lub 483 mm. Ponadto są dostępne ozdobne frezy, a diody mogą być niebieskie albo zielone. Mało który producent oferuje tak bogatą ofertę „customizacji” swoich urządzeń.

Umieszczony z lewej strony monochromatyczny wyświetlacz jest czytelny nawet z większej odległości (także pod dużym kątem), a do tego nie razi w oczy, nawet po ciemku. Poniżej znalazło się gniazdo słuchawkowe 6,35 mm. 6 przycisków w centralnej części służy do wyboru wejścia. Są też przyciski regulacji balansu pomiędzy prawym a lewym kanałem. Przycisk włączania sparowany z soft-startem nie daje natychmiastowej odpowiedzi zwrotnej – po jego naciśnięciu należy chwilę poczekać. Duża, aluminiowa gałka jest wielofunkcyjna i służy również do nawigacji po menu. Przy zmianie poziomu głośności łatwo przypadkowo zmienić jakieś ustawienia – jej czułość na nacisk jest zbyt duża. Z tego powodu zdecydowanie chętniej sięgałem po solidny, wielofunkcyjny metalowy pilot. Spełnia on swoją rolę bardzo dobrze i posiada umiejętność „uczenia się” od innych nadajników.

BUDOWA

W środku Bryston postawił na montaż powierzchniowy, w większości wykorzystując elementy dyskretnie. I tu informacja dla sceptyków takiego rozwiązania – firma deklaruje aż 20 lat gwarancji. Końcówka mocy ma topologię dual-mono, a tor sygnałowy – jak twierdzi producent – jest zbalansowany. Chodzi tu oczywiście o sekcję wejściową i przedwzmacnienia, a nie samą końcówkę mocy, która legitymuje się mocą wyjściową 200 W na kanał przy obciążeniu 8 Ω i 300 W przy impedancji 4 Ω . Oględziny układu są ogólnie dość mocno utrudnione przez ciasną, piętrową zabudowę. Regulacja głośności jest elektroniczna.

Źródło zasilania stanowią dwa, postawione



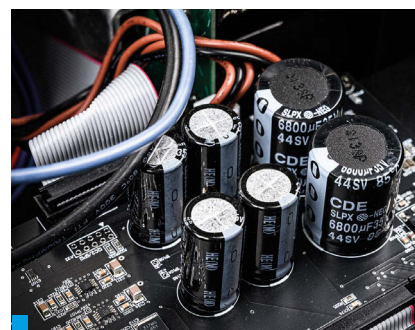
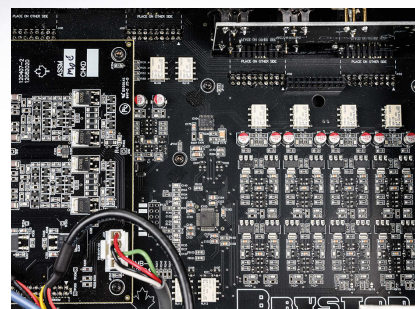
Niezbyt duża obudowa skrywa złożony i nowoczesny układ elektroniczny SMD z dwoma transformatorami toroidalnymi i zbalansowanym torem sygnałowym w obrębie przedwzmacniacza (fot. obok), który oparto na rozwiązaniach z modelu BP-19. Stopnie końcowe bazują na końcówce mocy 3B³.

jeden na drugim transformatory toroidalne, oddzielnie dla każdego kanału. Zamocowano je dwiema śrubami – od dołu, do chasis i od góry, za pośrednictwem stalowego płaskownika.

Bi-200 jest wzmacniaczem analogowym, pozbawionym przetwornika c/a i innych, modnych dodatków. Urządzenie ma cztery komplety wejść RCA, dwie pary wejść XLR oraz dwa typy wyjść pre-out (RCA i XLR). Opcjonalnie można zdecydować się na rozbudowany układ przedwzmacniacza MM/MC. Gniazda głośnikowe są bardzo porządne – obsługują zarówno banany, jak i widły. Na uwagę zasługują porty umożliwiające komunikację z systemami automatyzacji. Wejście Ethernet służy do obsługi urządzenia z poziomu przeglądarki internetowej oraz aktualizacji firmware'u.

BRZMIENIE

Podłączając Brystona, nie wiedziałem czego mogę się po nim spodziewać – był to bowiem mój pierwszy kontakt z tą marką w kontrolowanych warunkach testowych. Najpierw dokonałem „kalibracji” słuchu



Część układu stabilizacji i filtracji zasilania dla układów wejściowych i przedwzmacniacza.

na zestawie Electrocompaniet. Nadmienię, że moje zmostkowane końcówki mocy Aw220 oferują bardzo zbliżoną moc do Brystona (220 W na kanał przy 8 omach), co stworzyło ciekawą bazę do porównań. Zmiana amplifikacji poskutkowała dość wyraźną zmianą artykulacji – dźwięk stał się bardziej stonowany, wygładzony i nieco stłumiony. Wbrew powszechnej opinii, elektronika norweskiego producenta nie jest przesadnie „ugłaskana”, czego doskonale dowiodła konfrontacja z Brystonem.



Gniazda USB i Ethernet służą wyłącznie do sterowania i aktualizacji. Bi-200 to prawdziwa, analogowa integra. Zbalansowane wyjścia pre-out do dobrego znaku – i faktycznie warto je wykorzystać do bi-ampingu.

Jego brzmienie określiłbym jako aksamitnie gładkie, czasem pociągłe, szalenie przyjemne i muzyczne. Do pewnego stopnia Bi-200 skojarzył mi się z japońskimi integracjami ze złotej ery stereo. Bas był stosunkowo obfity i barwny, ale ciut zmiekczone. Spory wolumen najniższych rejestrów nie szedł w parze z ich rozciągnięciem – większość energii koncentrowała się w średnim basie. Dobrze to pokazał utwór „Limit to Your Love” Jamesa Blake’a. Taki sposób prezentacji może mieć swoje dobre strony – kawałek „Edin” z najnowszego albumu The Smashing Pumpkins zabrzmiał majestatycznie. Gitary Billy’ego Corgana i Jamesa Iha stworzyły przepiękną ścianę dźwięku. Zabrzmiało to bardzo dobrze! Aby nieco utemperować zapędy niskich tonów, sięgnąłem po przewody van den Hul D102 mk3. Balans tonalny trochę się „wprostował”, przesuwając delikatnie ku górze pasma, a przekaz nieco oczyścił. Wyższe tony stały się wyraźniejsze, co było słychać przy odtwarzaniu Carmen Szczerdina. Zmiana interkonektów okazała się dobrym posunięciem, jednak spowodowała delikatne osłabienie dynamiki. W dalszym ciągu czułem także deficyt w przejrzystości. Postanowiłem sprawdzić, jak Briston zabrzmi z testowanym na sąsiednich stronach streamerem Sforzato. Wówczas szybko zrozumiałem, jaka idea przyświecała kanadyjskim inżynierom. Bi-200 został bowiem zestrojony w taki sposób, by temperował charakterystyki współczesnych źródeł cyfrowych opartych na „superkościach”. Ów deficyt przejrzystości, zmiekczenie i ocieplenie przekazu mogą mieć zbawienny wpływ na źródło o przesadnie wyeksponowanej górze pasma i wysuszonych barwach. Miłośnicy organicznego, soczystego brzmienia z pewnością nie będą Bristonem

zawiedzeni. Średnica oferuje bowiem żywe, ale nie jaskrawe barwy. „Kanadyjczykowi” zdarza się osłodzić przekaz, jednak robi to z wyczuciem. Najwyższe składowe pasma są doskonale zrównoważone, oferują sporo szczegółów, nie męcząc słuchacza. Moją uwagę zwróciła niemalże holograficzna, obfita prezentacja. Źródła pozorne są rozmieszczane na stosunkowo szerokiej, konsekwentnie wypełnionej scenie. Bez większego trudu zlokalizujemy poszczególne instrumenty. Tło sprawia wrażenie nieco zamglonego, co doskonale koresponduje z muzyką bluesową i jazzem. Odruchowo sięgnąłem po „Tin Pan Alley” Stevie’go Raya Vaughana. Rozłożył się bas i śpiewna gitara stworzyła prawdziwie czarujący duet – wygodnie rozsiadłem się w fotelu i chłonałem mistrzowską grę mistrza, nuta po nucie. Trzeba podkreślić, że Briston doskonale sprawdza się w roli czasomierza. Moją uwagę zwrócił wysoki poziom głośności – przy ustawieniu „10 dB” wzmacniacz nie grał przesadnie głośno. Pewien niedosyt wzbudziła swoboda reprodukcji dużych skoków głośności. By to bliżej zbadać, zdecydowałem się na podłączenie moich końcówek mocy do wyjścia pre out. Dynamika, zwłaszcza ta w skali makro, wyraźnie się poprawiła. Prezentację odebrałem jako nieco bardziej ekspresyjną, żywszą, bas stał się swobodniejszy i bardziej przejrzysty. Doskonale uwidoczniły to utwory z płyty „Them Crooked Vultures” supergrupy o tej samej nazwie. Charakter brzmienia nie uległ dużej zmianie – wręcz trudno było mi stwierdzić jakąkolwiek istotną zmianę tonalności. Sądzę, że Briston może się okazać ciekawą propozycją dla fanów bi-ampingu. Gdy po jakimś czasie od zakupu pocujemy deficyt mocy i dynamiki, będziemy mogli dokupić końcówkę mocy

DYSTRYBUTOR:

MJ Audio Lab, www.mjaudiolab.pl

CENA: 12 700 CAD (ok. 36 500 zł), opcja phono MM/MC – dodatkowo 1402 CAD (ok. 4000 zł)

Dostępne wykończenia (frontu): czarny, srebrny, szampański szary lub biały

OCENA A

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

BRZMIENIE (70%)

NEUTRALNOŚĆ

Odrobinę faworyzuje najniższe rejestry, średnica jest dobrze wyważona, a góra stosunkowo łagodna. Stychać wyraźny zamysł konstruktorów.

PRECYZJA / ROZDZIELCZOŚĆ

Kanadyjczyki postawili na aksamitnie gładką i barwną prezentację, świadomie rezygnując z dużej precyzji. To raczej wynik trafnej obserwacji rynku.

NASYCENIE BARW / MUZYKALNOŚĆ

Soczyste, dobrze różnicowane barwy sprawiają, że Bristona chce się słuchać – i to godzinami!

STEREOFONIA

Stosunkowo szeroka, konsekwentnie wypełniona scena. Przekaz jest całkiem przestrzenny.

DYNAMIKA I RYTM

Deklaracja mocy wydaje się być nieco na wyrost, ale Briston poradzi sobie z występowaniem większości konstrukcji na rynku. Bi-amping może być skutecznym upgrade.

BAS

Dosadny i barwny, ale ze zmiekczone konturem. Z pewnością jednak znajdzie szerokość rzeszę fanów.

FUNKCJONALNOŚĆ (20%)

Brak wejść cyfrowych i wejścia na końcówkę mocy w oczach klientów może być wadami. Plus za dobre wyjście pre-out i wydajny wzmacniacz słuchawkowy.

WYKONANIE (10%)

OCENA 79%

KATEGORIA SPRZĘTU B+

DANE TECHNICZNE

Wejścia: 4 x liniowe RCA (w tym opcjonalne phono MM/MC), 2 x XLR

Wyjścia:

pre out RCA+XLR, głośnikowe (jedna para)

Moc wyjściowa na kanał:

200 W (8 Ω), 300 W (4 Ω)

Współczynnik tłumienia: >500

Pobór mocy:

60 W (bieg jałowy), maksymalnie 500 W

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

430 x 116 x 330 mm

Masa: 16,8 kg

oferty Bristona. Kanadyjczyki naprawdę dobrze to zaplanowali.

WZMACNIACZ SŁUCHAWKOWY

Briston podkreśla, że zastosowany wzmacniacz słuchawkowy jest dedykowanym,



SYSTEM ODSŁUCHOWY

- **SERWER:** Intel NUC11 (Intel i3, 8 GB RAM, SSD 256 GB) z zainstalowanym oprogramowaniem Roon ROCK
- **TRANSPORT STRUMIENIOWY:** SOTm SMS-200 Ultra Neo, zasilacz Farad Super 3
- **KONWERTER USB->SPDIF:** Gustard U-16 (upgrade zasilania)
- **TRANSPORT CD:** Pioneer PD-9300
- **DAC:** Electrocompaniet ECD-1
- **PRZEDWZMACNIACZ:** Electrocompaniet EC 4.8
- **KOŃCÓWKI MOCY:** 2 x Electrocompaniet AW220 (pracujące w układzie mono), Electrocompaniet AW300
- **KOLUMNY GŁOŚNIKOWE:** KEF R7 Meta
- **SŁUCHAWKI:** AKG K702
- KABLE GŁOŚNIKOWE:** MIT CVT Terminator 1S
- **INTERKONEKTY:** Klotz MC5000 z wtykami Neutrik NC3

najmocniejszym jak dotąd w ofercie, pokładowym układem tego typu. Charakteryzuje się małą impedancją wyjściową, może zatem z powodzeniem współpracować ze słuchawkami niskoimpedancyjnymi. Muszę przyznać, że w tym zastosowaniu Bryston zaskoczył mnie wyraźnie odmiennym charakterem brzmienia. Zniknęły osłócenie i soczystość barw. Przekaz stał się wyraźnie bardziej techniczny i dosadny. AKG K702 zabrzmiały wyraźnie ostrzej i bardziej beznamiętnie niż w przypadku Chorda Mojo. Brzmienie skojarzyło mi się ze wzmacniaczem z mojego interfejsu studyjnego. Bezpośrednie, uwypuklające niedoskonałości strojenie jest mniej fizjologiczne, a bardziej nastawione na wierność prezentacji – słowem, bardziej neutralne. Bas został nieznacznie podkreślony. Taki sposób strojenia nie powinien jednak dziwić, skoro Bryston oferuje wzmacniacz w wersji rack 19" do zastosowań profesjonalnych. Obfite i dość swobodnie kreślone dźwięki sprawiły, że Stevie Nicks w utworze „Dreams” stanęła tuż przede mną.

Warto podkreślić, że wyjściu słuchawkowemu nie brak „pary” – nawet bardziej wymagające nauszniaki nie sprawią problemu. Dobierając słuchawki szukałbym



jednak modeli o ciemniejszym i bardziej soczystym brzmieniu. Klasyczne konstrukcje Sennheisera czy Beyerdynamicza zapewne okażą się strzałem w dziesiątkę.

NASZYM ZDANIEM

Spory ciężar oraz dość słona cena jednoznacznie sugerują, że Bi-200 to już nie przelewki. Pozory nie mylą – to rzeczywiście ciekawe i wartościowe urządzenie. Wysoka jakość wykonania potwierdzona dwudziestoletnią (!) gwarancją (na układy analogowe), wyróżniająca się aparycją czy wreszcie mięsiste, pełne muzykalności i kwiecistych barw brzmienie to niewątpliwe atuty. Wzmacniacz bardzo dobrze „dogaduje się” z współczesnymi źródłami opartymi na układach Sabre. Do pełni satysfakcji zabrakło mi odrobiny przejrzystości i dbałości o kreślenie konturów, jak również wrażenia nieskrępowanej mocy, której w teorii przecież nie brakuje.

Na uwagę zasługują regulowane wyjścia przedwzmacniacza o naprawdę dobrej jakości. Gdy zaistnieje taka potrzeba, zamiast wymieniać wzmacniacz na mocniejszy, można dokupić końcówkę mocy i wykonać bi-amping (o ile oczywiście kolumny to umożliwiają).

Ciesz się to, że Bi-200 nie został na siłę doposażony w przetwornik c/a czy streamer. Dlaczego? Ponieważ upłynie znacznie więcej czasu nim nasz wzmacniacz się „zdezaktualizuje”. Podobnie jak reszta naszego redakcyjnego zespołu, jestem zwolennikiem takiego rozwiązania. Gdzieś wyczytałem, że za jakiś czas ma się pojawić opcjonalny moduł DAC-a – i takie rozwiązanie może zainteresować część klientów.

Podsumowując, Bryston Bi-200 to udana i ciekawa konstrukcja. Poszukując zintegrowanego wzmacniacza w cenie do około 40 tysięcy złotych, warto go posłuchać. ■